Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21. Adres dla tel.: Sera—Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi nr. 155. Telefon Administracyi nr. 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 6-tej wieczorem („Gazeta Wieczorna“)

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony. — Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie ..... 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.

Nr. 266. Lwów, piątek 8. września 1911. Rok 1.

Kardynał Puzyna umierający.

Przygotowania do zwołania parlamentu. — Odroczenie dymisyi ministra wojny. — Oficyalne rozpoczęcie rokowań ugodowych w Czechach. — Częściowa mobilizacya w Turcyi. — Proces hr. Ronikiera.

Kardynał Puzyna umierający.

Kraków. (Tel. pryw.). **W stanie zdrowia ks. kardynała Puzyny nastąpiło nagłe pogorszenie wskutek upadku sił. Lekarze obawiają się lada chwila katastrofy.**

Kraków. (Tel. wł.). Kardynał chory był, jak wiadomo, od szeregu lat na wadę serca i cukrzycę. Do tego przyłączyło się przedwczoraj zapalenie płuc, a w ostatniej chwili zapalenie nerek. Wskutek tego stan chorego stał się bardzo poważnym. Około godziny 3 popołudniu podano choremu kleik na starem winie, który też spożył. Potem stracił prawdopodobnie przytomność, co jednakże otoczenie trzyma w tajemnicy. Kardynał otrzymał generalną absolucyę i przyjął Ostatnie Namaszczenie. Około godziny 6 podano mu znowu posiłek, którego już nie mógł przyjąć. Potem nastąpiło znowu widoczne pogorszenie. — O stan zdrowia kardynała zapytywali się cesarz i minister oświaty hr. Stürgh.

Przy łożu chorego przebywają obecnie: dr. Buzdygan, ks. biskup Nowak, osobisty przyjaciel chorego prałat Mazanek, bonifrater Kapistran i inni.

Termin konferencyi przewodniczących klubów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak już donieśliśmy wystosował prezydent Izby poselskiej do kancelaryi Izby pismo zarządzające zwołanie konferencyi przywódców klubów. Dr. Sylvester nie podał stanowczego terminu, kiedy ta konferencya ma się odbyć, lecz zarządził tylko, aby termin wyznaczono w ten sposób, by bawiącym poza Wiedniem przywódcom klubów umożliwić przybycie na czas do Wiednia. Wobec tego wyznaczy kancelarya Izby termin tej konferencyi prawdopodobnie na jeden z ostatnich dni przyszłego tygodnia.

Dymisya ministra wojny odroczona.

Wiedeń (Tel. wł.). „Zeit“ dementuje w swem wieczornem wydaniu wczorajszą wiadomość „N. F. Presse“, jakoby minister wojny br. Schönaich miał się już oficyalnie podać do dymisyi.

Berlin (Tel. wł.). „Voss. Ztg.“ donosi, że minister wojny br. Schönaich już 4. maja br. z powodu rozmaitych dyferencyi z następcą tronu, podał się do dymisyi, że jednakowoż ze względu na polityczne położenie tak w Austryi, jak na Węgrzech, odroczono załatwienie tego podania aż do jesieni. Prawdopodobnie zapadnie decyzya co do zamierzonej dymisyi około 9 bm. po powrocie cesarza do Wiednia.

Ugoda czesko-niemiecka.

Praga. (Tel. wł.) Z dniem wczorajszym rozpoczęły się oficyalne przygotowania do podjęcia akcyi ugodowej. Namiestnik ks. Thun odbył wczoraj dłuższą konferencyę z przewodniczącym „Związku czeskich posłów sejmowych“ dr. Skardą, z którym dokładnie omawiał swój plan ugodowy. Na konferencyi tej poinformował dr. Skarda namiestnika o nastroju panującym obecnie w sprawie ugody w obozie czeskim.

W sobotę ks. Thun będzie konferował z przywódcami klubów. W ciągu wczorajszego dnia przybyła wielka ilość członków obu grup szlachty do Pragi, aby w tej sprawie zaofiarować namiestnikowi swe usługi.

Termin podróży praskiej premiera.

Wiedeń. (TBK.). Prezydent gabinetu br. Gautsch wyjedzie dnia 13. bm. w odwiedziny do namiestnika Czech ks. Thuna do Pragi, skąd dnia 14. b. m. wieczorem powróci do Wiednia.

Powrót monarchy do Wiednia.

Ischl. (Tel. wł.). Cesarz odjeżdża dziś o godzinie 2 popołudniu z Ischlu do Wiednia. W sobotę rano odbędzie się u cesarza posłuchanie szefa sztabu generalnego Konrada von Hötzendorf, a o 1 w południe zjawi się na audyencyi prezydent ministrów br. Gautsch.

Rada ministeryalna.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 11-ej rano odbyła się pod przewodnictwem prezydenta ministrów br. Gautscha rada ministeryalna, pierwsza po feryach letnich. Obok licznych spraw bieżących poddano dyskusyi aktualne kwestye polityczne, między innemi przedewszystkiem sprawę podjęcia nowych rokowań z rządem węgierskim co do dowozu mięsa, jakoteż sprawę podróży prezydenta ministrów do Pragi, mającej, jak wiadomo, nastąpić w przyszłym tygodniu.

Akcya w sprawie podniesienia chowu nierogacizny.

Wiedeń. (TBK.). Na podstawie akcyi, rozpoczętej przez ministerstwo rolnictwa, w sprawie podniesienia produkcyi nierogacizny, rozpoczęto obecnie budowę trzech zakładów wypasowych: jednego w pobliżu Wiednia, jednego w Galicyi wschodniej i jednego w Czechach wschodnich. Rokowania w sprawie utworzenia dalszych takich zakładów w Galicyi, na Śląsku, Morawach, w Czechach, w Austryi dolnej i Krainie są blizkie ukończenia. Oczekiwać należy, że akcya ta przyczyni się do podniesienia produkcyi nierogacizny i do zaopatrzenia w najbliższym czasie w mięso wieprzowe centrów konsumcyi.

Z Węgier.

Obrady Sejmu.

Budapeszt (TBK.). Po ukończeniu głosowań imiennych Sejm prowadził wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę nad przedłożeniem wojskowem. Przemawiał p. Stefan Bottlik, z partyi Kossutha.

Premier węgierski o sytuacyi.

Budapeszt. (Tel. wł.). Prezydent ministrów hr. Khuen zainterpelowany przez współpracownika jednej z gazet węgierskich co do sytuacyi politycznej, w szczególności co do tego, czy prawdą jest jakoby rząd prowadził rokowania z przywódcami opozycyi, odpowiedział co następuje: „Absolutnie nie nastąpiła żadna zmiana w moim planie. Nie wiem o żadnych rokowaniach ani też o żadnym kompromisie z opozycyą.

Sytuacya jest niezmieniona, wobec tego też taktyka pozostaje ta sama, jak dotychczas“.

Sprawy zagraniczne.

Marokko.

Co sądzi Wiedeń o sprawie marokkańskiej.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 8. września.

Wiedeń. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych przeważa stanowczo przekonanie, że w sprawie marokkańskiej od czasu podjęcia nowych rokowań w Berlinie nastąpił zwrot ku lepszemu.

Niema naturalnie mowy o tem, aby różnice zapatrywań, panujące między Francyą a Niemcami, w toku jednej lub dwu konferencyi zostały usunięte, ale nie ulega wątpliwości, że istniejąca zasadnicza skłonność do zawarcia porozumienia przezwycięży ostatecznie wszystkie trudności. Z tem zastrzeżeniem można uznać słuszność wczorajszej informacyi „N. Fr. Pr.", która, jak już donieśliśmy, w całym szeregu telegramów z Berlina, zamieszczonych w wieczornem wydaniu wczorajszem stwierdza, że w kwestyach zasadniczych już osiągnięto porozumienie. Oczywiście, że tak daleko pertraktacye jeszcze nie doszły ale faktem jest, że znajdują się one na najlepszej drodze. Po całym szeregu konferencyi dnia wczorajszego miał otrzymać ambasador Cambon jeszcze wczoraj wieczorem oficyalną odpowiedź rządu niemieckiego na propozycye Francyi.

Tak przynajmniej donoszą z Berlina, gdzie ogólnie zapanowała optymistyczna ocena sytuacyi. Odnośnie do owych propozycyi rządu francuskiego, wypracowano nowy „statut" marokkański, który zapewnia Rzeczypospolitej francuskiej tak daleko idące prawa polityczne w Marokku, iż już dlatego spodziewać się należy, że Francya zgodzi się na większe ustępstwa na rzecz rządu niemieckiego. „Statut" ten gwarantuje Francyi mniej więcej podobne prawa polityczne w Marokku, jak, te które Francya wykonuje od r. 1881 w Tunisie; więc rezydowałby w Marokku francuski minister-rezydent, który byłby faktycznym władcą kraju, podczas gdy sułtan, pobierający listę cywilną, miałby władzę tylko fikcyjną. Wobec tego, że Francya objęłaby całą administracyę cywilną, stałoby się Marokko właściwie prowincyą francuską. Natomiast Niemcy żądają, jak, wiadomo zupełnego uznania swobody handlu w Marokku, jako też pewnych ustępstw terytoryalnych w Kongu.

„My Niemcy boimy się tylko Boga... i wojny z Francyą".

Londyn. (Tel. wł.). Berliński korespondent gazety „Dail Mail" telegrafuje swemu dziennikowi, że sekretarz stanu Kiderlen-Wächter z początkiem bieżącego tygodnia wobec zastępców 2 mocarstw miał się rzekomo wyrazić, że absolutnie nie przyjdzie do wojny z powodu kwestyi marokkańskiej.

Kiderlen-Wächter powiedział: „Załatwienie dyferencyi z Francyą jest już w toku. Żądamy swobody handlu i terytoryum w Kongo. Żaden kanclerz Rzeszy nie mógłby przed Sejmem Rzeszy usprawiedliwić wojny z powodu kilku gór piaskowych w Marokku".

Berlin. (Tel. wł.). Mimo korzystnych wiadomości o stanie rokowań w sprawie marokkańskiej utrzymuje się jednak w wielu miejscowościach Niemiec pogłoska o niebezpieczeństwie wojny.

Z Strassburga donoszą do berlińskiej „Morgenpost", że wskutek tych pogłosek przyszło wczoraj w Metzu do runu na kasę oszczędności. Kasa musiała wypłacić około 2,000.000 marek.

Konferencye! Konferencye! Konferencye!

Berlin. (TBK.). „Nordd. Allg. Ztg." donosi, iż kanclerz Bethmann-Hollweg, który onegdaj wieczorem powrócił z Kilonii do Berlina, odbył dłuższą konferencyę z sekretarzem stanu Kiderlen-Wächterem. Wczoraj konferencya ta trwała w dalszym ciągu. Najbliższa konferencya Kiderlen-Wächtera z ambasadorem francuskim Cambonem nastąpi dziś rano.

Turcya a sprawa perska.

Częściowa mobilizacya wojsk tureckich.

Konstantynopol. (TBK.). Dzienniki donoszą, że 11 batalionów redyfów korpusu Ercigian zmobilizowano.

Stracenie Serdara Assada.

Teheran (TBK.). Przewódcę powstańców Serdara Assada rozstrzelano wczoraj rano na mocy prawa doraźnego. Pierwsza salwa zraniła go tylko. Po salwie Serdar raz jeszcze zerwał się i zawołał: Niech żyje szach Mohamed Ali! Dano drugą salwę, która położyła go trupem.

Następca kalifów naprawia nietakt.

Wiedeń. (TBK.). Wczoraj przybył tu turecki następca tronu.

Podróże p. Milovanovica.

Belgrad. (Tel. wł.). Serbski prezydent ministrów Milovanovic, który bawił z królem Piotrem w Petersburgu, udał się obecnie do Berlina. Jak twierdzą, jestto wizyta natury czysto prywatnej.

Z zaboru i caratu.

Proces hr. Ronikiera.

Warszawa. (Tel. pryw.). Wczoraj zeznawali uczniowie, którzy w środę, t. j w wilię mordu spotkali zamordowanego z jakimś nieznanym im mężczyzną na ulicy. Świadkowie ci w owym mężczyźnie poznają hr. Ronikiera, ale niekategorycznie; w końcu atoli poznają go stanowczo, oraz poznają płaszcz i kapelusz, w które tego dnia był ubrany.

Brat zamordowanego wystawia oskarżonemu złe świadectwo, charakteryzuje go jako człowieka bardzo chciwego, mówiącego ciągle tylko o zdobyciu pieniędzy. Podczas zeznawania świadków oskarżony siedzi milcząco, apatyczny i patrzy w ziemię.

Panuje powszechne przekonanie, że oskarżony sam nie mordował Stanisława Chrzanowskiego, tylko chłopca sprowadził do pokoju, gdzie inni ludzie go zamordowali.

Świadkowie handlarze, żydzi, matka i dwaj synowie, poznali dywany, które znajdowały się w pokoju, gdzie zamordowano Stanisława Chrzanowskiego. Dywany te przed dwoma lub trzema miesiącami oskarżony kupił u nich w sklepie. Właścicielka sklepu zna oskarżonego od lat 20, gdyż często kupował u niej wiele rzeczy.

Represye prasowe.

Kijów. (Tel. pryw.). Na redaktora dziennika ukraińskiego „Rada", Janowskiego, nałożono karę 300 rubli, ewentualnie dwa miesiące aresztu.

Różne.

Cholera.

Dunaj zakażony cholerą.

Budapeszt (TBK.). Badania bakteryologiczne wykazały, że zmarła przed kilku dniami Markuszowa była chora na cholerę azyatycką. U przewiezionych w ciągu ostatniej doby na stacyę sanitarną trzech robotników nie stwierdzono cholery azyatyckiej. Ponieważ infekcyę cholery odnieść należy do używania wody z Dunaju, zarządzono przeto ostrą kontrolę nad okrętami.

Zaraza szerzy się.

Budapeszt. (TBK.). Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że w stolicy nie wydarzył się żaden nowy wypadek cholery. W Uj Pest stwierdzono dwa nowe zasłabnięcia. — W gminie Syby, w komitacie preszowskim stwierdzono dwa wypadki cholery.

Wiedeń. (TBK.) Marya Jager, która zachorowała na cholerę, umarła. U trojga jej dzieci stwierdzono również cholerę; są one w szpitalu izolacyjnym.

Konstantynopol. (TBK.). Zachorowało tu na cholerę 28 osób, umarło 13.

Konstantynopol. (TBK.) Wczoraj było tu 28 wypadków zasłabnięcia i 20 wypadków śmierci na cholerę; epidemia zwiększa się.

Ofiary walki o podbój atmosfery.

Karlsruhe (TBK.). Lotnik Paweł Senger spadł przy próbie wzlotu ze znacznej wysokości i doznał załamania czaszki.

Strassburg. (TBK.) Porucznik Neumann wraz z lotnikiem Lecomte jako podróżnym, wzniósł się dziś rano w Milhuzie. Miano przebyć drogę do Strassburga. W Bilzheim latawiec spadł, obaj lotnicy zginęli na miejscu.

Trzęsienie ziemi.

Kecskemet (TBK.). Wczoraj odczuto tu silne trzęsienie ziemi.

Wystawa niemiecka w Poznaniu.

Poznań. (Tel. pryw.) Dnia 11. i 12. września odbędzie się tu zjazd przedstawicieli miast z całych Niemiec, urządzony z okazyi wystawy niemieckiej w Poznaniu.

Międzynarodowa wystawa marek pocztowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 11-tej przed poł. otwarto uroczyście w salach „Secesyi" wystawę marek pocztowych. Uroczystości dokonał honorowy prezydent szef sekcyi dr. Wagner v. Jauregg.

Depesze „Ekonomisty".

Dalsza „haussa" cukru.

Praga (Tel. wł.). Na wczorajszej giełdzie cukrowej znów panowała zwyżka. Ceny osiągnęły wysokość 40 kor. Także na targach w Magdeburgu i Hamburgu ceny cukru poszły w górę o 35 fen. za 50 kg.

Walka z drożyzną we Francyi.

Rambouillet. (TBK.). Rada ministrów przyjęła projekt ustawy, przedłożony przez prezydenta gabinetu, który zezwala gminom na udział w rzeźniach i piekarniach stowarzyszeniowych, mających wpływ na regulowanie cen przedsiębiorstw prywatnych. Nadto przyjęto projekt ustawy w sprawie budowy domów mieszkalnych z taniemi mieszkaniami, aby zapobiedz drożyźnie mieszkań.

Rambouillet. (TBK.). Wszorajsza Rada ministrów zastanawiająca się nad zwalczaniem drożyzny, postanowiła ułatwić przywóz bydła z kolonii francuskich, poddać rewizyi przepisy o imporcie rozmaitych gatunków bydła z zagranicy i znieść opłaty taryfowe od importu paszy.

Bruksela. (TBK.). W Charleroi tłum liczący kilka tysięcy osób urządził na targu tygodniowym hałaśliwą demonstracyę przeciw drożyźnie tak, że policya i straż pożarna musiały kilkakrotnie wkraczać. W końcu wezwano wojsko. Wieczorem demonstracye powtórzyły się. W Ostendzie przyszło również do demonstracyi przeciw drożyźnie.

Z Rady miejskiej.

(*stw*) Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia możnaby umieścić w całości w rubryce, gdzie się drukuje nasza ankieta w sprawie drożyzny mięsa, było bowiem w całości jakby jedną wielką odpowiedzią na poruszone przez nas tematy i brało, przyznać trzeba, nieraz asumpt z fachowych opinii, wypowiedzianych na łamach naszego pisma.

Pod obrady przyszła jedna z najprzykrzejszych bolączek, nie dziw więc, że temperatura posiedzenia była bardzo wysoka i były chwile, jednoczące całą Radę w namiętnym, zgoła syntetycznym okrzyku, który wydarł się z piersi r. Śliwińskiego:

„Rozum ludzki musi coś wymyśleć",

musi spreparować jakieś przeciwdrożyźniane serum, umożliwiające przeciętnemu śmiertelnikowi spożywanie małej wieprzowej i zrazów z kaszą częściej, aniżeli raz do roku około Wielkiej Nocy.

Na początku posiedzenia udzielono urlopów rr. Reissowi (2 miesiące) oraz Terenkoczemu (6 tygodni), poczem zabrał głos r. Roszkowski, który zażądał w formie wniosku nagłego, jednogłośnie później uchwalonego, aby wygotować

memoryał do prezydyum ministrów,

domagający się w zasadzie sprowadzania obcego mięsa do kraju.

O kreowanie w szkole Maryi Magdaleny drugiego oddziału klasy VIII, podobnie jak w roku zeszłym, prosił r. Szczurkiewicz, przez którego usta przemawiało kilkadziesiąt interesowanych matek, podpisanych na odpowiedniej petycyi.

Na zapytanie r. B. Lewickiego, czy nie dałoby się postawić w dalszym ciągu na porządku dziennym sprawy reformy regulaminu obrad, regulaminu archaicznego i nieużytecznego, odpowiedział prezydent, że sprawa właśnie dojrzewa do obrad.

Widmem cholery

przestraszył ojców miasta r. Zawojski, dowodząc, że stosunki sanitarne są obecnie gorsze we Lwowie niż kiedykolwiek. Wystarczy pójść na ulicę Słodową i zobaczyć, jaki stek nieczystości spływa codzień, wskutek zatkanego kanału, na targowicę miejską.

Dyskusya drożyźniana

rozpoczęła się od chwili, gdy r. Schleicher przedstawił imieniem komisyi rzeźnianej wniosek obniżenia opłat rzeźnianych. Proponował obniżenie ich o 50 prc., ale tylko pod tym warunkiem, jeżeli kolej państw. zgodzi się ze swej strony na takiż 50 prc. opust w taryfach przywozu bydła z odległości większej ponad 100 km. Referent odczytał nadto rezolucyę komisyi rzeźnej, wzywającą komisyę aprowizacyjną do postawienia wniosków celem zwalczania drożyzny oraz drugą w sprawie targu kontumacyjnego.

W dyskusyi charakteryzował r. Śliwiński sprawę owej obniżki jako jeden dowód więcej połowicznego postępowania rządu. Idziemy całą siłą ku

wygłodzeniu szerokich mas,

ku umniejszeniu produkcyi robotniczej. Podobnym upiorem, krew żywą wysysającym, jest drożyzna mieszkaniowa. Gdzież jest pomoc rządu dla usiłowań jednostek? Gdzie ulgi finansowe dla nowych budowli?

Po odpowiedzi prezydenta, który wyraził nadzieję, że będzie utworzony wydział mieszkaniowy i w sprawie mięsa też da się coś zrobić, opowiadał r. Przygodzki o czynnościach i propozycyach komisyi aprowizacyjnej, która wobec grozy położenia obradowała też w czasie wakacyi. Jedynym środkiem zapobiegawczym jest

sprowadzenie mięsa argentyńskiego,

tem bardziej, że obecnie ma ono być lepsze w smaku i odtłuszczone. Mowca powołuje się następnie na

ankietę „Gazety Wieczornej",

gdzie wśród innych słusznych głosów zasługuje na uwagę opinia dra Dalkiewicza w sprawie zwalczania pryszczycy. W metodzie zwalczania tej choroby — niewinnej przecież i niegroźnej — jest sporo szkodliwej przesady i ten

obłęd pryszczycowy

jest jedną z przyczyn drożyzny. Należy to zaznaczyć w memoryale. Domagać się dalej należy, by rząd udzielił subwencyi dla aprowizacyi miasta. Wskazał wreszcie mowca na jedynie możliwe do przyjęcia stanowisko, jakie zajął

poseł Stesłowicz w ankiecie drożyźnianej

„Gazety Wieczornej", stanowisko zalecające wyszukanie drogi pośredniej, a mianowicie zorganizowanie producentów i konsumentów.

R. Maresch zwracał uwagę, że ze zniżek taryfowych konsumenci nie odnoszą żadnych prawie korzyści. Doświadczenie takie zrobił już dawno Wrocław, który przez wprowadzenie podatku gminnego od wzrostu wartości mógł przez to obniżyć dodatek do podatku mieszkaniowego. Sprawę tę warto poruszyć na zbliżającym się wiecu miast.

Z innej strony zerwał się wiatr, który mógł dyskusyę całą zapędzić na trudne do przebycia

wydmy wielkiej polityki

parlamentarnej i państwowej, gdy r. Śliwiński wyłuszczał trudności akcyi parlamentarnej wszczętej przez posłów dążących do otwarcia granic, gdyż agrarna większość Koła uniemożliwia radykalną reformę. Niemniej gwałtownie atakował system polityki mięsnej rządu dr. Aszkenaze, twierdząc, że paraliżuje usiłowania miasta. Jako przykłady przytaczał mowca sprawę zeszłorocznego zamknięcia granic Lwowa, z powodu jednego wypadku pryszczycy na Bogdanówce. Galicya nie jest dziś w stanie pokryć własnych zapotrzebowań, dlatego premie, ułatwiające jeszcze eksport bydła, są szkodliwe. Niech lepiej

zniżą taryfy na mięso argentyńskie.

Z poglądami dra Aszkenazego polemizował w wytrawnem przemówieniu poseł Stesłowicz. Zniżki taryfowe nie są — przyznawał — środkiem do usunięcia drożyzny, bo pomagają raczej producentom niż konsumentom. Zrozumiał to dobrze Grac, kiedy nie zgodził się na zniżkę należytości rzeźnianych, bo to tylko ubytek dla dochodów a żadna korzyść dla konsumentów.

Leży to jednak

w interesie kraju

Więc nie protestować nam przeciwko temu, nie spierać się nad dylematem

producent czy konsument?

a raczej dążyć do kompromisu między oboma żywiołami.

Sprawa otwarcia granic, o której tu wspominano, nie ma wskutek przewagi głosów agrarnych takich widoków powodzenia, aby można myśleć o blizkiem jej przeprowadzeniu. Należy szukać dróg pośrednich. (Oklaski).

W przeciągającej się już dyskusyi zabierali jeszcze głos: r. Pawlewski, wskazujący między innemi, że odległość 100 km. w taryfowej zniżce pozbawia ulg tych okolic, na których najbardziej zależy, oraz że taryfowanie jest nierównomierne i r. Mikołajski, godzący się w znacznej mierze z referentem i z wywodami dr. Stesłowicza.

Gdy tak rozmyślano nad dolą i niedolą zniżek taryfowych, których kolej ma udzielić, oświadczył r. Demeter, wśród ogólnego poruszenia, że w praktyce owe

zniżki dawno już istnieją!

ale „to nie na długo, bo kolej nie lubi niczego na długo dawać".

Minęła już dawno godzina dziewiąta, kiedy się rozpoczęło „maglowanie" porządku dziennego. Udzielono subwencyi Tow. muzycznemu, uzupełniono komisyę Tow. ratunkowego, oraz powzięto szereg uchwał drobniejszych.

Radni rozchodzili się do domów pod wrażeniem, że się już zbliża początek końca drożyzny.

Jeszcze parę takich posiedzeń, a włożymy drożyznę między bajki i będziemy tylko dziwne powieści o niej wnukom naszym opowiadać...

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś: 8. Rzym. kat. Narodzenie N. M. P. Gr. kat. Andryana.

Wschód słońca o godzinie 4·51 rano, zachód o godzinie 5·52 popołudniu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek 8 września popołudniu „Piękna Marsylianka", sztuka w czterech aktach Bertona, z Luną Barwińską w roli tytułowej i F. Feldmanem w roli Napoleona.

W piątek o godzinie w pół do ósmej wieczorem „Gejsza" operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

W sobotę popołudniu wyjątkowo o godzinie 3 popołudniu, dla młodzieży szkolnej „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla.

W sobotę o godzinie w pół do ósmej wieczorem po raz 10 „Piękna Rizetta", operetka w 3 aktach L. Falla.

W niedzielę popołudniu o godzinie w pół do czwartej popołudniu „Panna Maliczewska" sztuka w 3 aktach Gabr. Zapolskiej.

W niedzielę 3 września o godzinie w pół do 8 wieczór „Gejsza" operetka w 3 aktach Sidney Jonesa; z Anną Ruszkiewiczówną w roli Mimozy.

W poniedziałek wyjątkowo o godzinie 7 wieczór po raz 19 "Peer Gynt" poemat dramatyczny w 5 aktach H. Ibsena; przekład J. Kasprowicza, muzyka Edwarda Griega z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej.

We wtorek po raz pierwszy (wznowienie) „Orfeusz w piekle" czarodziejska opera komiczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

We środę „W sieci" komedia w 4 aktach J. A. Kisielewskiego, z Wandą Siemaszkową w roli szalonej Julki.

Mianowania: „Wiener Ztg." donosi: Cesarz nadał wiceprezydentowi wyższego sądu krajowego w Krakowie Jarosławowi Uhr-Stebelskiemu tytuł i charakter prezydenta senatu.

Minister spraw wewnętrznych mianował sekretarza namiestnictwa Jana Łępkowskiego, starszych komisarzy powiatowych: dr. Karola Matyasa, Zygmunta Karasińskiego i Stanisława Tyszkowskiego, oraz sekretarzy namiestnictwa: Kazimierza Pohoreckiego, dr. Hugona Schwarza i dr. Bronisława Kwiatkowskiego starostami; dalej mianował komisarzy powiatowych: Władysława Grodzickiego, Władysława Topolnickiego, Władysława Mięsowicza i hr. Władysława Skarbka sakretarzami namiestnictwa, a hr. Justyna Łosia i Zygmunta Popiela-Huriczaka starszymi komisarzami powiatowymi.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego komisarza policyi, Wiktora Sienkiewicza, z Przemyśla do Lwowa, komisarzy policyi: Antoniego Pajączkowskiego z Przemyśla do Lwowa, a Jana Kasprzyka ze Lwowa do Przemyśla, oraz koncypistów policyi: Seweryna Stefana Hubaczka z Brodów do Husiatyna, Lubina Saturnina Więckowskiego z Husiatyna do Przemyśla i Zygmunta Raczka ze Lwowa do Brodów.

Z Sokoła „Macierzy". W dniu 17 b. m. (niedziela) odbędzie się uroczystość poświęcenia sokolni w Przemyślanach. Chcący wziąć udział w wycieczce i w ćwiczeniach wolnych grunwaldzkich i lancami, tudzież na przyrządach,

zgłoszą się w kancelaryi przy ul. Zimorowicza l. 8 w godzinach urzędowych, gdzie też otrzymają bliższe informacye. Czas próby zapowie naczelnik na sali. Zgłoszenia na wycieczkę, na śniadania i obiady w Przemyślanach przyjmuje kancelarya do dnia 10 b. m. wieczór włącznie. Wyjazd ze Lwowa w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 6 m. 31 rano z dworca Lwów-Łyczaków, powrót o godz. 9 m. 41 wieczór.

Z Sokoła II. Ćwiczenia gimnastyczne rozpoczynają się 11 b. m. z następującym rozkładem: dla członków w poniedziałki, środy i piątki od godz. 8—9 wieczór, dla pań w poniedziałki i piątki od godz. 7—8 wieczór, dla dzieci w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7 wieczór, dla młodzieży starszej we wtorki czwartki i soboty od godz. 6—7 wieczór. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Tow. (ul. Szeptyckich l. 74, gmach własny) codziennie od godz. 7—9 wieczorem.

Matura jesienna w gimnazyum IV. we Lwowie. Piśmienny egzamin dojrzałości odbędzie się w dniach od 14—16 września. Eksterniści, którzy nie mają jeszcze egzaminu uprzedniego, składać go będą dnia 11 września. W tym samym dniu uzupełnią przedwstępny egzamin ci eksterniści, u których nastąpiła więcej niż półroczna przerwa od złożenia egzaminu uprzedniego.

Wykład inauguracyjny. Dnia 9 września b. r. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w sali Powszechnego Uniwersytetu przemysłowego, utworzonego przez Ligę Pomocy przemysłowej w gmachu przy ul. Pańskiej l. 11, inauguracyjny odczyt dla młodzieży o przemyśle i rękodziele, demonstrowany obrazami kinematograficznymi i projekcyjnymi. Pierwszy ten inauguracyjny wykład Liga Pomocy przemysłowej poświęca bezpłatnie młodzieży lwowskich szkół średnich, a z uwagi na ograniczoną ilość miejsc rozesłała do wszystkich dyrekcyi szkół średnich po 10 biletów wstępu do rozdania młodzieży wedle uznania tychże.

Wieczór świętojański jarmarku odbędzie się w sobotę 9. września b. r. ze zwykłym programem, w który wchodzą ognie sztuczne, orkiestra, noc wenecka i inne niespodzianki. — Wstęp 20 gr. Dzieci płacą połowę.

Kalendarzyk myśliwski. W miesiącu wrześniu wolno polować na: jelenie, kozły, jarząbki, głuszce i cietrzewie (koguty), kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Sprzedawać nie wolno: zajęcy.

Przez cały rok wykluczone są z polowania, a tem samem sprzedaży: łanie, sarny (kozy), cielęta, śpiczaki, tudzież kury głuszców i cietrzewi.

W sprawie zwołania Sejmu. Jedno z miejscowych pism donosi:

P. Stapiński wystosował do Wydziału krajowego następujący telegram: „Imieniem sejmowego klubu poselskiego P. S. L. — oraz imieniem stronnictwa domagam się zwołania Sejmu krajowego w ciągu bieżącego miesiąca— wraz z sejmami innych krajów monarchii — dla załatwienia reformy wyborczej, kredytu na budowę szkół ludowych i innych ważnych spraw krajowych.

Przeciw zaniechaniu sesyi sejmowej z jakichkolwiek względów protestuję stanowczo.

Ubolewam nad bezczynnością komisyi dla reformy wyborczej“.

Sprawa prof. Janika. „Gazeta Narodowa“ donosi, że ministerstwo oświaty załatwiło rekurs prof. Janika merytorycznie w ten sposób, że zatwierdziło zarządzone przez Radę szkolną krajową przeniesienie p. Janika ze Lwowa do Dębicy.

„Gazeta Narodowa“ zaprzecza, jakoby przeniesienie prof. Janika miało charakter polityczny i konstruuje następujące uzasadnienie relegacyi:

„Powodem przeniesienia prof. Janika ze Lwowa do Dębicy był interes szkoły, a także i własny interes tego profesora, dla którego dobra wskazanem było usunięcie go, na jakiś czas przynajmniej, z pośród warunków dla jego pracy w szkole bardzo niekorzystnych. Z powodu różnych okoliczności bowiem wszedł był p. Janik w konflikty i zawikłania, które go wytrąciły z równowagi i wprawiły w rozdrażnienie nerwów, dla spokojnej pracy pedagogicznej nadzwyczaj szkodliwe. Zalecało się zatem dać mu możność skupienia się i oddania swobodnej pracy naukowej, zdala od tych niekorzystnych wpływów“.

Nieszczery ten komentarz nie zatrze niekorzystnego wrażenia, jakie przeniesienie radnego Janika wywołało w sferach nauczycielskich i w całem społeczeństwie.

— **Ważna uchwała współpracowników aptekarskich.** Niemieccy współpracownicy aptekarscy, zorganizowani w państwowej Organizacyi asystentów aptecznych, odbyli w Hamburgu 8. doroczny walny zjazd. Obok innych specyalnych spraw omawiano też kwestyę sił niekwalifikowanych. W aptekach niemieckich podobnie jak i w wielu austryackich, zapanowało nadużycie tego rodzaju, że aptekarze utrzymują personal niekwalifikowany, bardzo tani, pod pozorem, że są to uczniowie, uczący się aptekarstwa. Kiedy zaś po trzech, względnie pięciu latach uczeń taki uzyska kwalifikacye, nie znajduje posady, ponieważ ma prawo do wyższego wynagrodzenia, a miejsca są zajęte przez licho płatne nowe siły niekwalifikowane.

Ażeby ograniczyć to nadużycie, zaproponowała organizacya wprowadzenie w ustawę zastrzeżenia, że tylko tym aptekarzom wolno utrzymywać uczniów, którzy zdołają się wykazać, że w aptece sporządzają faktycznie wszystkie przetwory, jakie sprzedają, a które można w aptece wyrabiać. W tak ch bowiem tylko przedsiębiorstwach może się uczeń istotnie czegoś nauczyć.

Uchwała ta ma, obok znaczenia dla kwalifikowanych współpracowników, którym ułatwi współzawodniczenie z siłami niekwalifikowanemi, także doniosłe znaczenie dla samego aptekarstwa; apteki bowiem w wielkiej części są jedynie sklepami, zajmującymi się odprzedażą gotowych preparatów, dostarczanych im przez fabryki po cenach często niższych, niż własny koszt wyrobu. Fabryki zaś „wychodzą na swoje“, używając materyału lichszego lub fałszując wprost towar dostarczany aptekom, Wiele aptek nie zadaje sobie nawet trudu badania czystości dostarczonych przez fabryki i grosistów gotowych preparatów.

Jeżeli aptekarz zechce używać taniego personalu, to będzie musiał sam umieć przyrządzać i faktycznie wytwarzać leki, co przyczyni się niezawodnie do podniesienia poziomu naukowego aptekarzy i niemniej do podniesienia jakości towarów aptecznych.

Uchwała organizacyi przyjdzie niezadługo pod obrady niemieckiego parlamentu i stanie się być może, ustawą. Ustawą bardzo zbawienną dla stanu aptekarskiego w ogóle, gdzie ograniczy nadużywanie sił niekwalifikowanych a skłoni aptekarzy do zajęcia się faktycznie wyrobem lekarstw.

Niestety — ustawy takiej spodziewają się na razie tylko Niemcy.

— **O literę „Ł“.** W „Dzienniku Berlińskim“ czytamy: „W ostatnich czasach rząd pruski spotykały zarzuty, że w polityce antypolskiej nie postępuje stanowczo. Po krótkiej i energicznej fazie wywłaszczenia, na stołach ministeryalnych zapanowała cisza. Chociaż rząd zdołał uchwalenie ustawy o wywłaszczeniu dopiero po ciężkich przeprowadzić walkach, to jednak zwycięstwa tego nie wyzyskał i wogóle z niego nie skorzystał. Cóż jednak można powiedzieć wobec wiadomości, którą nam nadesłano z kół urzędniczych ze Śląska, iż przed kilku dniami wyszło w jednem z miast śląskich rozporządzenie, aby w przyszłości nie pisano nazwisk polskich przez niemieckie „L“, lecz przez słowiańskie „Ł“. Tym sposobem został alfabet niemiecki powiększony o jedną głoskę słowiańską, której w dodatku nie odpowiada żaden dźwięk w języku niemieckim. Muszą się urzędnicy uczyć wymawiać ów dziwoląg, a zatem muszą się uczyć po polsku, skutkiem czego są w państwie pod względem językowym mieszanem. Chyba temu nikt nie zaprzeczy? Czy rozkaz ten odnosi się do jednej prowincyi, czy obowiązuje pewną sferę urzędników? Wogóle — co on znaczy? Od kogo pochodzi? Jest to może nowy kurs?“

Do listu tego dodaje „Post“ uwagę, że rozkaz ten jest niesłychany i sądzi, że został chyba wydany przez jakiego niższego urzędnika, nie zaś przez regencyę wrocławską.

Tajemnicza tragedya na jeziorze Bodeńskiem. Jak donoszą z Friedrichshaven, pewien rybak znalazł na środku jeziora Bodeńskiego łódź, wynajętą, jak widać z napisu na niej umieszczonego, w Lindau, a w niej zwłoki mężczyzny, liczącego lat około 30, i panny mniej więcej l. 20. Mężczyzna trzymał w każdej ręce rewolwer. Widocznie zabił pannę i siebie jednocześnie. I snać oboje postanowili zakończyć życie jeżeli nie bronią palną, to na dnie jeziora, bo tak mężczyzna, jak jego towarzyszka, mieli uwiązane do szyi na niklowych łańcuszkach ciężkie kamienie. Przy samobójcach nie znaleziono papierów, z których można by stwierdzić, skąd pochodzą.

Wypadek przy pracy. Na budowie wzniesionej przy ul. Fredry (róg ul. Batorego) spadł z rusztowania koźlarz, Jędrzej Majer, i odniósł poważne obrażenia na piersiach.

Artystyczna.

— **„Młodopolska muzyka orkiestrowa“.** Pod tym tytułem pojawił się w 22 zeszycie „Musik“ bardzo obszerny artykuł pióra znakomitego uczonego dra Adolfa Chybińskiego, poświęcony najnowszej muzyce polskiej. Artykuł ten wywarł głębokie wrażenie w muzycznej prasie niemieckiej dotychczas wcale, albo źle informowanej o rozwoju muzyki polskiej i pociągnie za sobą wykonywanie dzieł młodopolskich twórców zagranicą.

— **Koło dramatyczne** (ul. Sykstuska 9) rozpoczęło już przygotowania do bieżącego sezonu teatralnego. — Repertuar, który zostanie ogłoszony w najbliższym czasie, składają przeważnie nowe sztuki rodzime. Reżyserya pozostaje nadal pod subtelnym i twórczym kierunkiem Czesława Krzyżanowskiego. Nadto na zaproszenie prezesa Antoniego Godziemby Wysockiego reżyseryę niektórych przedstawień raczyła objąć pani Gabryela Zapolska. Obecnie rozpoczęła już p. Zapolska kierować próbami złożonego Koło dramatycznemu do grania poematu scenicznego Kazimierza Lewandowskiego p. t. „Szkoła miłości“.

— **„Anhelli“** Ludomira Różyckiego i „Rapsodya Litewska“ Karłowicza były wykonane z ogromnem powodzeniem tego sezonu w Karlsbadzie.

Policyjna.

Zgubiono: łańcuszek srebrny z kompasikiem, — torebkę srebrną, siatkową, zawierająca pulares z 2) kor. — portfel czarny z rozmaitymi papierami.

Znaleziono: dokumenty na nazwisko Segla, — damską torebkę czerwonego koloru, — torebkę zawierającą łańcuszek i kilkadziesiąt halerzy.

E. ZECHENTER.

Teatr ludowy w Krakowie.

Ciekawe są etapy, które przebywać u nas musi instytucya o niezaprzeczonej użyteczności ogólnej, wykazująca stały rozwój, dająca dowody rzetelnej żywotności, a jednak z powodu trudności w pomieszczeniu zmuszana raz po raz do znikania z widowni. Nasz teatr ludowy, którego powstanie sięga dziesięciu lat wstecz, nie może się poszczycić ciągłością działalności, ta bowiem często się rwała. Pierwszy teatr ludowy dawał przedstawienia w nieistniejącej już ujeżdżalni pod Kapucynami. Dyrektorem był p. Knake-Zawadzki. Po kilku miesiącach wszakże przestał istnieć. Ale już wówczas okazał dużą żywotność i na gruncie krakowskim się przyjął. Szerokie warstwy publiczności, łaknące szlachetnej a taniej rozrywki lub podnioślejszych wrażeń odbieranych ze sceny, poczęły na widowiska garnąć się tłumnie. Prasa zajęła jak najprzychylniejsze stanowisko — i już wówczas zaczęto mówić o konieczności budynku dla sceny ludowej, gdyż ujeżdżalnia jest na przybytek sztuki zupełnie nieodpowiednia.

Idea teatru ludowego, jako czynnika dydaktyczno-kulturalnego dla najszerszych warstw po rozwiązaniu się trupy p. Zawadzkiego zaprzątało dalej umysły — i począwszy od marca 1903 mieliśmy... budynek dla teatru ludowego. Znajdował się przy ul. Krowoderskiej, w miejscu niezbyt dostępnem; przerobiony z fabryki miał wiele niedogodności, nie był choćby najskromniejszym, lecz prawdziwie teatralnym budynkiem, nie mieścił też sceny ludowej długo, bo tylko do maja 1905. A zdawało się wówczas, że teatr ludowy wszedł już na pomyślne tory, że linia jego rozwoju wytyczona; subwencyonowało go Tow. oświaty ludowej, przyszedł z pomocą kraj i miasto; pod trzema kolejno po sobie następującemi dyrekcyami p. Müllera, śp. Sejdego i p. K. Gabryelskiego pracował we właściwym kierunku, dając szereg widowisk starannie wyreżyserowanych i odpowiednich dla „ludowej“ publiczności. Usytuowanie budynku, jego szczupłość na widowiska niedzielne, słaba frekwencya w dni powszednie spowodowały upadek popularnej sceny. Tow. oświaty ludowej, zrażone trudnościami, wycofało się z dalszej akcyi — i nastąpiła pauza, rok cały trwająca, podczas której Kraków nie posiadał teatru ludowego. W r. 1906 odżył, lecz ponownie w ujeżdżalni, tym razem przy ul. Rajskiej, i nie nadługo — na kilka zaledwie miesięcy. Po roku przerwy rozpoczął nową egzystencyę w baraku drewnianym przy ul. Starowiślnej, w końcu powrócił do ujeżdżalni, gdzie po poprzednim właścicielu p. Polańskim objął go w kwietniu 1909 p. Edmund Rygier.

W zasłużonym b. dyrteatru poznańskiego znalazł teatr ludowy wybornego kierownika. Od razu inny duch powiał ze sceny ludowej. Nastąpił też w jej rozwoju zwrot nader pomyślny. Zainteresowanie się powszechne teatrem ludowym urosło do niezwykłej miary; z nazwiskiem dyr. Rygiera odrazu łączyć zaczęto nie tylko rozkwit, lecz ustalenie się go w Krakowie. Postulat osobnego budynku teatralnego zdawał się być kwestyą kilkunastu ledwie miesięcy. Bo też dyrekcya uczyniła wszystko, aby najszersze sfery teatrem zainteresować, pociągnąć je do niego, dawała widowiska codziennie, w niedziele i święta dwa razy, a zakres repertuaru niezwykle rozszerzyła. Nasuwa się tutaj kwestya „ludowości“ teatru. Odzywały się niekiedy głosy, że krakowski teatr ludowy wykraczał często poza właściwe granice, że nie był wówczas „ludowym“. Zdarzało się tak istotnie, lecz zarzut z tego czynić może tylko doktryner — lub zgoła teatrowi niechętny. W praktyce teatr ściśle ludowy, któryby z natury rzeczy grać mógł tylko w niedziele i święta, egzystowaćby mógł tylko przy pomocy olbrzymich subwencyi, których nikt u nas mu nie dostarczy. A że istnienie takiego teatru przy obecnych zasiłkach kraju i miasta jest utopią, dowodzić chyba nie potrzeba. Więc też krakowski teatr ludowy był nim na prawdę w święta, niedziele, dni rocznic historycznych, obchodów narodowych, wycieczek włościańskich. Poza tem spełniał zadanie teatru popularnego dla najszerszych sfer publiczności; w dni powszednie dawał to, co przedewszystkiem stanowiło atrakcyę: krotochwilę, farsę, wodewil, popularną operetkę.

Ale nie zawsze, nie z reguły; pokaźny szereg wieczorów zajęły rzeczy poważne; dyrekcya sięgnęła nawet do „wielkiego“ repertuaru, wprowadzając na scenę dzieła Szekspira („Otello“), Schillera („Zbójcy“), Słowackiego („Mazepa“, „Mindowe“, „Horsztyński“). Wystawiono nadto „Bunt Napierskiego“ Kasprowicza, „Kiejstuta“ Asnyka, „Królowę Jadwigę“ Szujskiego, „Kazimierza W. i Esterkę“ Kozłowskiego i w. in. Z obcych zaś między innemi „Wroga ludu“ Ibsena, „Kolegę Cramptona“ Hauptmana, „Zmartwychwstanie“ Tołstoja, „Na dnie“ Gorkiego. Sztuki te przedstawione były ze szczególną pieczołowitością tak pod względem inscenizacyi, jak obsady ról i reżyseryi; we wszystkich prawie grał dyr. Rygier, który do szeregu swych niepospolitych kreacyi, jak Otello, lub Wojewoda w „Mazepie“ — dodał wprost nieporównanego Horsztyńskiego.

Dwuletnia przeszło działalność teatru ludowego, wyrobiwszy sobie własną publiczność, wyrobiła też i autorów, których liczne utwory ukazały się na jego deskach. Z rzeczy oryginalnych największy sukces zdobyły w r. ubiegłym p. Klemensa Bąkowskiego „Opowieści Imci Pana Dymka“, w roku zaś bieżącym „Krowoderskie zuchy“, znakomity wodewil St. Turskiego, grany od grudnia z. r. po dziś dzień dziewięćdziesiąt kilka razy! Podczas obecnego już, letniego sezonu w Parku krakowskim z dużą sympatyą powitała publiczność drugi wodewil p. Turskiego p. t. Synowa z suteren“; za szczególną zaś zasługę poczytać należy dyrekcyi wprowadzenie w Teatrze w Parku od lat kilkudziesięciu niegranej lecz prześlicznej operetki komicznej „Żaki krakowskie“ Kazimierza Hoffmana do słów W. L. Anczyca. Muzyka jej oparta na motywach swojskich oraz libretto okraszone jędrnym dowcipem, a zgodnie z duchem epoki gęsto makaronizowane scholastyczną Taciną, składają się na całość pogodną i pełną niezwykłego wdzięku.

Że w ciągu dwóch lat z górą na paręset przedstawień nie wszystkie były zadowalające; że zespół niekiedy nie dopisywał; że wybór wodewilów i fars, szczególnie obcych, nie zawsze bywał szczęśliwy, tego w uwagach niniejszych pominąć nie chcemy. Były wieczory słabe, ale były zupełnie poprawne tak pod względem treści sztuki, jak i wykonania; były nawet wprost świetne, które na długo utkwiły w pamięci stałych bywalców teatru. Jeśli podnosimy jako stronę ujemną mniej udałe przedstawienia utworów obcych lżejszego repertuaru, to zaznaczyć jednocześnie winniśmy, że te ilościowo nie przeważały; owszem, afisz teatru ludowego zapowiadał często komedye i krotochwile wybitnych autorów swojskich, że wymienimy tylko Blizińskiego, Bału-

---

MAURYCY LEBLANC.

21)

GRANICA.

POWIEŚĆ.

Z francuskiego tłómaczyła Zofia Habdankówna.

— W rzeczy samej... — przyznała młoda kobieta.

I opowiedziała Zuzannie, że wczoraj wieczorem, gdy pozostała sama z teściową, poinformowała ją o zmianie poglądów Filipa, o jego projekcie podania się do dymisyi i niezłomnem postanowieniu rozmówienia się z ojcem.

— I cóż na to pani Morestal?

— Matka stanowczo sprzeciwia się rozmowie z ojcem.

— Czemu?

— Ojciec chory jest na serce. — Doktor Borel, który go leczy przeszło od lat dwudziestu polecił unikać wszelkich starć i wzruszeń zbyt silnych.

— A więc?

— A więc, jednem słowem rozmowa z Filipem mogłaby pociągnąć za sobą zgubne dla ojca skutki...

— No i cóż na to poradzić?...

— Należy przestrzedz Filipa.

— Bezwątpienia. I on, będzie musiał albo milczeć i dalej wieść dotychczasowe życie, albo pomimo przestrogi matki odkryć ojcu wszystko.

Milczała chwilę. Nagle, uderzywszy w stół pięścią, zawołała.

— Ah! Gdybym to ja mogła wziąć na swe barki wszystkie te cierpienia i zapewnić Filipowi spokój!

Zuzanna zdumiała na widok jej energii. — Żadne cierpienie nie przestraszało jej, żadna ofiara nie była ponad jej siły.

— Kochasz bardzo Filipa? — zapytała.

Marta uśmiechnęła się słodko.

— Kocham go tak, jak tylko mogę... Ale on na to zasługuje.

Młoda dziewczyna spojrzała z ironią.

— A on czy kocha cię równie silnie jak ty jego?

— Tak sądzę. I ja również na to zasługuję.

— A czy ufasz mu?

— Oh tak! najzupełniej. — Filip jest wyjątkowo prawym człowiekiem.

— A jednak...

— A jednak?

— Nic.

— Ale owszem mów... Ah! możesz mnie badać bez obawy.

— A więc przypuśćmy, że Filip kocha inną kobietę...

Marta roześmiała się głośno.

— Ah! gdybyś ty wiedziała, jak Filip mało przywiązuje wagi do wszystkich spraw miłosnych!

— Przypuśćmy, jednak...

— Niech i tak będzie, przypuśćmy — powtórzyła, usiłując przybrać minę poważną — Filip kocha inną kobietę. Szaleje dla niej z miłości. — A więc wówczas...

— A więc wówczas, cobyś uczyniła?

— Daję słowo... — pytasz mnie tak niespodzianie.

— Rozwiodłabyś się?

— A moje dzieci?

— A gdyby on zażądał rozwodu?

— A w takim razie szczęśliwej podróży, panie Filipie!

Zuzanna milczała chwilkę nie spuszczając oczy z Marty, jak gdyby odkryła w jej bladej twarzyczce ślad niepokoju, lub jak gdyby pragnęła przeniknąć do głębi najskrytsze jej myśli. Po chwili szepnęła:

— A gdyby cię oszukiwał?

Marta zadrżała, dotknięta do żywego. Twarz jej zbladła.

Odrzekła głosem przytłumionym:

— Ah! to, to nie. — Gdyby Filip zakochał się w innej kobiecie i pragnął iść przez życie bezemnie i wyznał mi to szczerze, to zgodziłabym się na wszystko... tak.., na wszystko, nawet na rozwód... Ale zdrada, kłamstwo...

— Nic wybaczyłabyś mu nigdy?

— Nigdy! Filip nie jest człowiekiem, któremu można przebaczyć. — To jest człowiek, który wie co czyni, niezdolny do upadku.

— Zresztą — dodała po chwili — ja nie mogłabym mu przebaczyć... nie... doprawdy, nie.

I zakończyła:

— Mam zbyt dużo dumy.

Każde słowo Marty tchnęło taką powagą i wyższością, że Zuzanna mimowoli wobec tego ogromu prawości uczuła swą niższość moralną.

Przez parę minut panowało milczenie.

Marta wymówiła głosem lekko drżącym:

— Jesteś dziś niedobrą, Zuzanno, nieprawdaż?

— Jestem dziś zbyt szczęśliwą, by módz być złą — zaśmiała się młoda dziewczyna. — Tylko, to moje szczęście jest takie dziwne! Boję się, by nie trwało krótko.

— Czy mówisz o swem małżeństwie?...

— O mem małżeństwie?

— Tak.

(C. d. n.)

ckiego, Przybylskiego, Ruszkowskiego i in. W ostatnich dniach wystawiono kilkakrotnie krotochwilę Fredry: „Gwałtu, co się dzieje“, która zdobyła rzetelne powodzenie.

Podstawowego zadania swego i celu, to jest grania w niedzielę i święta oraz w dni rocznic narodowych sztuk ludowych i patryotycznych, przez cały ciąg swej działalności w Krakowie teatr ludowy pod dyrekcyą p. Rygiera nigdy nie zaniedbał. Wielokrotnie wystawiano: „Kościuszkę pod Racławicami“, „Gwiazdę Syberyi“, „Obronę Częstochowy“, „Wóz Drzymały“, a dalej „Chłopów arystokratów“, „Berka Joselowicza“, „Czartowską ławę“ i w. in. Rezultat więc ogólny dodatni, mimo momenty słabsze, od których zresztą żaden teatr nie jest wolny. Scena ludowa w Krakowie w ostatnich dwóch latach raz jeszcze, i bardziej niż podczas poprzednich imprez przekonywująco dowiodła, że ma racyę bytu, że jest potrzebna i że zwiększone obecnie miasto, jeśli nie zamyka oczu na rozwój kulturalny najszerszych sfer swych mieszkańców, mieć ją powinno.

Niestety, w najbliższej przyszłości los naszego teatru ludowego jest więcej niż niepewny. Z powodu opłakanych warunków w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej na jesień i zimę teatr się tam zapewne nie przeniesie, po ukończeniu więc sezonu letniego w Parku Krakowskim siłą rzeczy przestanie istnieć w Krakowie z powodu braku pomieszczenia. Kwestya budynku, któryby zapewnił pożądaną ciągłość działalności sceny ludowej, od szeregu lat już przesądzona na jej korzyść — a jednak nie uczyniono dotąd nic, aby ją rozwiązać. W r. b. uchwaliła wprawdzie Rada miejska wniosek red. Konopińskiego, dotyczący budowy gmachu dla teatru ludowego, względnie domu ludowego z salą teatralną — lecz wobec mnóstwa pilnych potrzeb W. Krakowa — budowa ta jest tylko muzyką dalekiej przyszłości. Inicyatywa prywatna, jak zwykle u nas ospała, nie dokonała również niczego.

Nie znalazło się konsorcyum, któreby wystawiło budynek teatralny i jeżeli byli chętni, to zapewne obawiali się strat, mimo, iż za dyrekcyi p. E. Rygiera przekonali się, że teatr ludowy jest w stanie płacić czynsz dzierżawny, bo płaci go... ujeżdżalni. Wyższy czynsz mógłby płacić za odpowiedni budynek, czego rękojmią byłaby, słusznie spodziewana, znacznie większa frekwencya.

Dzisiaj, gdy dowiadujemy się, że Lwów ma zyskać w pałacu sportowym teatr ludowy na wielką skalę, z salą widzów o tysiąc kilkuset miejscach, a teatr ten prowadzić ma dyr. Rygier, nie wątpimy, że prowadzić go będzie ku korzyści kulturalnej szerokich warstw publiczności lwowskiej. Nie możemy się jednak powstrzymać od żalu, że nasz robotnik, rzemieślnik z rodziną, chłop podmiejski, straci swój teatr, do którego od lat dwóch przywykł, a który dawał mu nietylko chwile rozrywki, ale i budził uczucia wznioślejsze, przemawiał w obrazach historycznych o niedoli ojczyzny, lub przedstawiał w plastyce scenicznej jej promienne, wielkie chwile — „ku pokrzepieniu serc“. Szkoda kulturalna dla widzów teatru ludowego z chwilą jego zamknięcia tem większa, że skazani jedynie na atrakcye widowisk rozrywkowych, z istotą teatru nie mających nic wspólnego, stopniowo przestaną być **publicznością teatralną**. Pamiętać trzeba, że teatr popularny, prowadzony umiejętnie, jest także instytucyą wychowawczą własnej publiczności; wychowuje ją zaś nietylko dla siebie, ale wyrabiając smak, rozszerzając horyzonty myślowe i estetyczne, przygotowuje i zachęca do zapoznania się z repertuarem sceny większej, o wyższym artystycznym poziomie. Ta rola teatru popularnego, czy ludowego, nie bywa jeszcze należycie docenianą.

Z Rady szkolnej krajowej.

Minister wyznań i oświaty zamianował Józefa Bednarskiego, zastępcę nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Sokalu, nauczycielem szkoły ćwiczeń w tym zakładzie.

Minister wyznań i oświaty nadał Robertowi Matejecowi, nauczycielowi kierującemu 3-kl. c. i k. szkoły wojskowej w Przemyślu, w uznaniu jego wieloletniej bardzo wydatnej działalności na polu szkolnictwa, tytuł dyrektora.

Rada szkolna krajowa wyraziła Ewelinie Rothównie, stałej nauczycielce 5-klasowej szkoły ludowej w Wojniczu w okręgu brzeskim, przy sposobności przeniesienia jej na własną prośbę w stały stan spoczynku, uznanie za wieloletnią gorliwą i skuteczną pracę.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Feliksa Drozda, zastępcę nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu, do seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Brzeżanach; Stefana Trznadla, zastępcę nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Starym Sączu, do seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rudniku.

Rada szkolna krajowa zamianowała Kazimierza Łotockiego, nauczyciela 6-klasowej szkoły męskiej w Starym Sączu, zastępcą nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie; Rafała Woźniakowskiego zastępcą nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Klotyldę Kowalską dyrektorką 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej, połączonej z 4-klasową szkołą pospolitą im. Hoffmanowej w Nowym Sączu; Helenę Mogilnicką, Maryę Gregeratzką i Emilię Schallerównę nauczycielkami 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. Hoffmanowej w Nowym Sączu; ks. Andryana Zafijowskiego nauczycielem religii grecko-katolickiej 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej, połączonej z 4-klasową szkołą pospolitą w Brodach; Tomasza Kucharczyka nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Gorlicach; Ludwika Gałaczyńskiego nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Brzeżanach; Salomona Tartykowera nauczycielem religii izraelickiej 6-klasowej szkoły żeńskiej w Podwołoczyskach; Wilhelma Rożkiewieza nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły w Tyczynie; Jakóba Utziga nauczycielem kierującym, Zygmunta Stadnickiego nauczycielem, Stanisławę Utzigową i Józefę Turską nauczycielkami 5-klasowej szkoły w Bursztynie; Stefanię Chmielakównę nauczycielką 5-klasowej szkoły w Ciężkowicach, przydzielając ją równocześnie do 5-klasowej szkoły żeńskiej w Zakopanem; Jadwigę Romańską nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Turce; Maryę Domagalską nauczycielką kierującą 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Dąbrówki w Podgórzu; Wilhelminę Keffermüllerównę nauczycielką kier. 4-klas. szkoły żeńskiej w Żółkwi; Józefa Kitaja nauczycielem religii izraelickiej 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej połączonej z 4-klasową szkołą pospolitą w Złoczowie; Stanisława Bukowskiego uauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Sorocku; Józefa Terecha nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Siemianówce; Feliksa Połomskiego nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej w Gorlicach; Antoniego Jaksmanickiego nauczycielem 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej połączonej ze szkołą wydziałową w Buczaczu; Eustachego Nowaka nauczycielem 4-klasowej szkoły w Jeleśni górnej; Jerzego Bugla nauczycielem 4-kl. szkoły w Bukowsku; Piotra Musiała nauczycielem 4-klasowej szkoły w Błażowej; Annę Wadowską nauczycielką 4-klasowej szkoły w Kobylance; Antoniego Bałuta nauczycielem 4-klasowej szkoły w Zabłociu; Maryę Lalicką nauczycielką 4-klasowej szkoły w Padwi narod.; Stanisławę Józefowiczównę nauczycielką 4-kl. szkoły w Lubatowej; Maryę Tarasową nauczycielką 4-klasowej szkoły w Ostapiu; Władysławę Iwanicką nauczycielką 4-klasowej szkoły w Chełmku; Rozalię Wasilewską nauczycielką 4-klasowej szkoły w Stecowej; Józefa Stańkowskiego nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej im. Konarskiego w Jarosławiu; Maryę Hałaszyńską nauczycielką 4-kl. szkoły w Jagielnicy; Jana Wodzika nauczycielem 4-kl. szkoły w Stróżach wyżnych; Władysława Zaricznego nauczycielem 4-kl. szkoły w Toustem.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Brunona Banacha w Kamesznicy górnej; Adama Lorenowicza w Babicach; Józefa Kozickiego w Nowosielcach; Edwarda Mądrzyckiego w Iwanówce; Bazylego Benia w Zapytowie; Teodora Kalinowicza w Rudzie sieleckiej; Eliasza Krawczyka w Kosienicach; Piotra Kostrubę w Iwanikówce; Bronisława Sękowskiego w Uhrynowie górnym.

Nauczycielkami szkół 2-klasowych: Anielę Czabanowską w Pikułowicach; Antoninę Bąkowską w Zimnowódce; Wilhelminę Kuklównę w Ciężkowicach; Celinę Kaliniewiczową w Rudzie sieleckiej; Maryę Meklingerową w Łukawcu; Mieczysławę Ostrowską w Paszczynie; Maryę Banachową w Kamesznicy górnej; Wandę Krawczykową w Kosienicach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Pawła Krupskiego w Zadubrowcach; Cecylię Szumańską w Bednarce; Michała Kisińskiego w Rudzie sieleckiej; Leopolda Kinzhubera w Siedleczce; Jana Sywulę w Płauczy wielkiej; Tomasza Lisa w Terliczce; Michała Malickiego w Iwaszkowcach; Jana Walczyka w Ożomli; Rozalię Dominikównę w Jamnem; Walentego Pogodę w Kowalowej; Władysława Kazalskiego w Racławicach; Stanisława Druciaka w Koszarawie; Dymitra Peleńskiego w Skorodnem; Helenę Sikorską w Ladzinie; Karola Elstera w Żywaczowie; Maryę Kłapiankę w Stróży; Józefa Frączka w Trzebownisku; Władysława Matulę w Strykowie; Maryę Sikorską w Hucisku brodzkicm.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Józefa Boryczkę, nauczyciela kierującego i Antoniego Bednarskiego, nauczyciela 5-klasowej szkoły mieszanej w Dukli, na równorzędne posady do 5-klasowej szkoły męskiej w Dukli; Maryę Bednarską i Władysławę Weberówne, nauczycielki 5-klasowej szkoły mieszanej w Dukli; na równorzędną posadę do 5-klasowej szkoły mieszanej w Nisku; Gustawa Jachowicza, nauczyciela 5-klasowej szkoły męszej w Sieniawie, na równorzędną posadę do 5-klasowej szkoły męskiej w Sieniawie, Maryę Stępieniównę, nauczycielkę 4-klasowej szkoły żeńskiej im. św. Kingi w Podgórzu, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Sienkiewicza w Podgórzu; Adama Rudeńskiego, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Lackiej Woli, na równorzędną posadę do szkoły w Palikrowach; Dymitra Mossura, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Olszaniku, na równorzędną posadę do szkoły w Humeńcu; Wacława Orloła, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Trzcianie, na równorzędną posadę do szkoły w Oczkowie; Błażeja Czechowskiego, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Niebocku, na równorzędną posadę do szkoły w Dydni.

P. minister wyznań i oświaty reskryptem z dnia 4 sierpnia b. r. l. 30.031 przyznał prywatnej szkole męskiej z gimnazyalnym planem nauki w Turce nazwę prywatnego gimnazyum z polskim i ruskim językiem wykładowym, a zarazem nadał I. klasie tego zakładu prawo publiczności na rok szkolny 1910/11.

Rada szkolna krajowa zezwoliła zgromadzeniu SS. Urszulanek w Tarnowie, na mocy upoważnienia ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 2 sierpnia b. r. l. 28.326, na otwarcie z początkiem roku szkolnego 1911/12 pierwszej klasy prywatnego gimnazyum realnego żeńskiego.

Rada szkolna krajowa zezwoliła gminie miasta Krakowa na otwarcie z początkiem roku szkolnego 1911/12 prywatnej szkoły seminaryalnej gospodarstwa domowego dla kandydatek na nauczycielki gospodarstwa domowego.

Rada szkolna krajowa wyłączyła gminę Bogoniowice w okręgu grybowskim z zakresu szkolnego w Ciężkowicach i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Bogoniowicach; wcieliła gminę Wolicę w okręgu trembowelskim do związku szkolnego w Trembowli; przekształciła: 4-klasową szkołę mieszaną w Skolem na 5-klasową mieszaną; 2-klasowe szkoły męską i żeńską w Ciężkowicach w okręgu chrzanowskim na 4-klasową szkołę mięszaną; 2-klasową szkołę w Grojcu w okręgu chrzanowskim na 4-klasową; 1-klasową szkołę w Szczepanowie w okręgu brzeskim na 2-klasową; 1-klasową szkołę im. Asnyka w Delejowie w okręgu stanisławowskim na 2-klasową.

Kronika sportowa.

—

(X) **Frank Gotch** potyka się 4. b. m. w Chicago z Hackenschmidtem. Urządzający zapasy spodziewają się widać kolosalnych dochodów, skoro zapewnili Gotchowi 200.000 K, Hackenschmidtowi 100.000 K. Sam Gotch zabezpieczył się przed spotkaniem na 25.000 dolarów w tym razie, gdyby czy to w treningu, czy w spotkaniu uległ jakiemu wypadkowi, na 25.000 dolarów, w razie gdyby przeciwnik do walki się nie stawił, na 40.000 dolarów, w razie strat ze zdjęć i przedstawień kinematograficznych.

W pierwszem spotkaniu w roku 1908 po półtoragodzinnej walce ogłoszono Gotcha zwycięzcą.

(X) **Przeciw półnelsonowi** i podwójnemu nelsonowi, chwytom w zapasach, które w ostatnich czasach spowodowały parę wypadków śmierci, występuje energicznie Franciszek Kraus, przewodniczący wiedeńskiego zapaśniczego klubu sportowego, zwracając się równocześnie do wszystkich Związków, Stowarzyszeń i Klubów z wezwaniem, ażeby zapaśników używających podobnych chwytów, solidarnie na zawsze dyskwalifikowały.

(X) **Match footballowy Niemcy-Austrya** rozegrają drużyny reprezentatywne obu krajów na placu sportowym międzynarodowej wystawy hygienicznej w Dreźnie dnia 10. b. m.

Austryacki Związek footballowy wysyła następujących internacyonałów: Müller (W. Sp.-Klub) bramkarz; Tekusch I. (W. A. F.) i Popovic (praski D. F. C.) obrona; Tekusch II. (W. A. F.); Weber (Vienna) i Cimera (D. F. C.) pomoc; Stiegler (T. F. Kl.); Fischera (W. A. F.), Schwarz (I. Vienna), Little (W. A. F.), Schmieger (kapitan, (W. Sp. Kl.) napad.

Ostatni match Austrya-Niemcy rozegrano 7. czerwca 1908 r. w Wiedniu. Niemcy odnieśli porażkę w stosunku 3 : 2.

(X) **Wiedeńskie zawody footballowe o mistrzostwo,** wzorowane na zawodach Ligi angielskiej, podjęto na nowo po ośmioletniej pauzie dnia 27. sierpnia przy niezwykle pięknej pogodzie. Jak to było zresztą do przewidzenia odniósł przypuszczalny zwycięzca turnieju, „Wiener Association Footballclub" łatwe zwycięstwo nad „Floridsdorfem", „Amateur Sportverein" nad „Herthą", „Rapid" nad „Victorią". Niespodzianką natomiast była porażka „Wiener Athletikai Fc" w walce z „Simmeringiem".

Rezultaty poszczególnych starć są następujące:

„W. A. F." zwycięża „Floridsdorf" w stosunku 3 : 1, „Amateur" biją „Herthę" (3 : 0), „Rapid" „Victorię" (7 : 0), „Simmering" pokonywa „W. A. Kl." w stosunku (3 : 2).

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 7. września.

Losy a) procentowe:

Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 296·—. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 279·00 Tow. żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 306·00. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 247·50. Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 125·25.

Losy b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 36·10. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 499·—. Clary zł. 40 m. k. 165·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 100·—. Pożyczka m. Lubiany 20 zł. 84·—. Palffy 40 zł. m. konw. 180·—. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 69·00. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 46·60. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 76·50. Salma 40 zł. m. k. 260 —. Tureckie oblig. prem kolejowe 400 fr. per cassa 249·50. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 250·40. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 507·—.

Berlin, dnia 7. września. Bankuoty austryackie 85·10 Spirytus —·—.

Paryż, dnia 7. września. Trzyprocentowa renta 94.82 mąka 3225.

Frankfurt dnia 7. września. Austr. kred. 208·25. Koleje państwowe 158·50, Disconto 187.20. Laura 172·—.

Usposobienie stałe.

Berlin, dnia 7. września. (Giełda popoł.) 4 proc. węg. renta złota —·—. Węg. renta koronowa —·—. Austryackie akcye kredytowe 209·75. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75, Disconto Comandit 198·50. Ruble 216·10.

Tendencya silna.

Frankfurt, dnia 7. września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —·—. Austr. renta srebrna 96.80. Austr. renta złota 98·35. Austryackie akcye kredytowe 204·—. Staatsbahny 158·—. Lombardy 186·10 proc. austr. renta kor. 93·—.

Tendencya silna.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin: 7/9 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 203·87, Staatsbahny 158·25, Disconto Comandit 185·87, Berlin Tow. handl. 166·87, Laura 169·62, Bohumery 224·12, Kolej połudn. wschodnio-pruska —·—, Rnble za got. 216·40, Kolej warsz.-wied. 208·25, Kolej morza środziemnego —·—, Kolej Merydyonalna 121.75, Losy tnreckie 172·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnia węgla 178·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 22·50, Kolej Henry 148·—, Niemiecki Bank narodowy 124·25, Kanada Proferred 230·25, Akcye żeglugi hamburgskiej 128·87, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark" 298·50, 3 i pół prc. renta rosyjska z r. 1894 —·—, 3·8 prc. renta rosyjska 89·00, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 91·—, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 100·30, Rheinische Stahlwerke 155·75, Gelsenkirchen 193·50

Japońskie kwiaty
goździki, róże i fiołki
wiecznie trwające, o stałym zapachu
po 20, 40 i 60 hal.
do nabycia w sklepie
„INDUSTRIA“
Lwów, Chorążczyzny 14
(b0czna Akademickiej).
Na prowincyę wysyła się 6 wzorów za nadesłaniem 2 K 35 hal. w znaczkach pocztowych. 1113

Dobra lokacya kapitału! Do pewnego przedsiębiorstwa mogą przystąpić spólniey z udziałami po 20.000 kor.,wzgl. udzielić odpowiedniej pożyczki na wysoki procent. Zgłoszenia przyjmuje biuro „F O R T U N A“, Kraków, ulica Wiślna l. 4, I. piętro. 1075

Szkoła Tańców NOWICKIEGO
rozpoczyna kurs z d. 15 września.
Wpisy przyjmuje codzienne ul. Zielona l. 4. 1157

Popołudniowego zajęcia w biurze poszukuje uczeń szkoły handlowej. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety wieczornej“. 3167

Angielskiego wyuczę tanio, szybko, znakomitą metodą. Zgłoszenia pod „Amerykanin“ administracya. 3168

ODEZWA DO PRASY.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o nadesłanie numerów okazowych celem zaabonowania i umieszczenia w nich anonsów, — a tak samo uprasza się wszystkie księgarnie, fabryki i t. d. o nadesłanie cenników, katalogów, broszur, okazów, prospektów i t. d. celem zamówienia towarów. Przyjmuję dzieła różnej treści w komis do sprzedawania. Proszę nadesłać okazy pocztówek i t. p.

Adresy dobre, pewne, jakie kto żąda, darmo, tylko za zwrotem porta. Upraszam wszystkie gazety o powtórzenie niniejszej odezwy i nadesłanie mi numeru okazowego z odezwą, a honoraryum zapłacę.

Adres: **JAN BYSTRYK**
w Majdanie Kolbuszowskim, (Galicya, Austrya).
Przy zamówieniu nadmienić, z której gazety anons wyczytano. 1152

PRECZ Z MEBLAMI DREWNIANYMI!
I. GAL. ZAKŁAD WYROBÓW MEBLI METALOWYCH
Jana Wozaczyńskiego
Lwów, ul. Lindego 6.
wyrabia (nie sprowadza tandety!) łóżka, umywalnie, szafki nocne, toalety, meble luksusowe, urządzenia dla lekarzy i t. p. według własnych lub nadesłanych rysunków. 547

PIERWSZA KRAJOWA
FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB
Józef Friedländer
- - BIURO: SZPITALNA 8. - -
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.
Telefon Nr. 299.
Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

Z. GOŚCICKI, ul. Bema 14.
Emaliowane tablice dla Władz, Gmin, Ulic, Placów. Napisy dla Adwokatów, Aptek, Lekarzy, Hoteli, Restauratorów etc. **Reklamy dla Kupców i Fabryk. Etykiety metalowe trawione.** Wykonanie precyzyjne. — Ceny fabryczne. **Telegr.:** Gościcki, Lwów, Bema 14. 956

LARICIN CAPSULA
Sec. Dr. Klein
(Praw. chron.) leczy w pięciu dniach rzeżączkę i każdą zaraźliwą chorobę męzką i kobiecą. Na żołądek zupełnie nieszkodliwe. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonorol, Gonossan i td.) Zdumiewający skutek. — Pierwszorzędne uznania fachowe.
Duże pudełko kor. 2·50.
Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem.
847 Skład główny i wytwórca
Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabadka (Węgry).
Skład główny: **Apteka P. Mikolascha (Maryan Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.**

ILLUSTRACYE jedno i wielobarwne do dzieł naukowych, pism ilustrowanych, cenników i t. p.
wykonywa:
ZAKŁAD ART. GRAFICZNY
R. Brzeziński i Tow.
Spółka z ogr. odp. 984
LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA
(od strony ul. Sienkiewicza II. p.) — Tel. Nr. 1661.

Na raty po 3 kor. miesięcznie.
polecam następujące dzieła: **„Kobieta lekarką domową“**, Dzieło to obejmuje 876 stron i zawiera 500 ilustracji, 33 artystycznie wykonanych tablic i t. p. Cena 25 K. **„Dzieje Polski“**, 2 tomy, 436 obrazów. Cena 20 K. **„Album Grunwaldzkie“**, cena 13 K. **„Ojczyzna w piśmie i pomnikach“**, 2 wielkie tomy, 520 obrazków, cena 23 K. **„Jadwiga Królowa Polska na tronie“**, w 3 tomach, obrazy malarza P. Stachowicza, cena 18 K. **„Album Królów Polskich“**, 40 barwnych obrazów, cena 1 K. — Tak wspaniałych dzieł nie powinno brakować w żadnym domu polskim. Niech nikt nie odkłada niniejszego polecenia, ale spieszy na pocztę i wysyła zadatek 3 K. na każde dzieło. Na raty otrzyma każdy, kto zadatek poszle. Dalej polecam, lecz tylko za gotówkę: **Pocztówki 100 sztuk 1 kor.**
Nowość! Krzyż w nocy świecący, bez świecy, nafty lub oliwy; jest to cud natury i każdy podziwia ten cudowny wynalazek, można go postawić na stole, albo powiesić na ścianie. Cena bardzo nizka, bo tylko 10 K. Po otrzymaniu zadatku 3 K. wysyła się za zaliczką 7 K.
Adres zamówień:
Jan Bystryk
w Majdanie ad Kolbuszowa (Galicya).
Na odpowiedź załączyć marki lub kartkę. — Przy zamówieniu nadmienić, z której gazety anons wyczytano.
1145

Pluskwy oraz inne robactwo tępi podgwarancyą rychło i tanio „Omnimors“ przedsiębiorstwo tępienia szkodników domowych i polnych, we Lwowie, Lenartowicza 5. Wykonuje zamówienia z prowincyi. 980
Prosimy żądać prospektów.



CEGIELNIE 875
fabr. dachówek, dren, wapna, kafli, gipsu, cementu i t. p.
buduje i urządza
Inż. Roman L. Ciesielski
Warszawa, ul. Mokotowska 54.—Kraków, ul. Batorego 26.

!! Ostrzega się przed nieuczciwą konkurencyą !!

Zawiadamiamy P. T. Publiczność, że tylko następujące firmy sprzedają piwo pilzneńskie marki B. B. Urquel na szklanki: 1126

Lasocki Maryan, pl. Maryacki 10,
Fliesser Samuel, Jagiellońska 11,
Krolikiewicz Jan, Akademicka 18,
Kuczek Andrzej, Krakowska 11,
Bisanz Filipp, pl. Bernardyński,
Breitmayer Wilh., Trybunalska,
Mensch Jakób, Sobieskiego,
Engelkreis Uresch, Kopernika
Fuchsbalg Bernard, Szajnochy,
Fried Wojciech Józef, Kochanowskiego,
Spritz Zygmunt, pl. Akademicki 4,
Restauracya firmy Max Wixel i Syn, Ormiańska 5,
Reich Samuel, Rynek 5,
Włodek Ludwik, Leona Sapiehy,
Wendel Piotr, Czarneckiego, Hotel Krakowski,
Wierzbowicz, pl. Powystawowy,
Loesch Mieczysław, Wałowa 9,
Bażant Władysław, Halicka 3,
Defort Jakób, Krasickich 7.

Jedyni zastępcy piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego w PILZNIE

! Dostawa w beczkach, syfonach i flaszkach !
MAX WIXEL i SYN
LWÓW, Krakowska 14.

1110
KINO APOLLO
w pięknej sali Galic. Towarz. Muzycznego
CHORĄŻCZYZNA 7.
8 września piątek 9 sobota 10 niedziela 1911
1. Malownicza Sienna z natury.
2. Lilia wodna Dramat.
3. O co za płuca Krotochwila.
4. Wszystko dobre co kończy się dobrze Dramat.
5. Drabinka Krotochwila.
6. Radgrune Dramat kolorowany.
7. Pathe-Journal Aktualne.
8. Potop. Dramat.
9. Polo chce schudnąć. Krotochwila.
10. Dom pod dobrą strażą Krotochwila.

Ceny miejsc: Miejsce rezerwowane 2 Kor., I. miejsce Kor. 1.50, II. miejsce K. 1.—, III. miejsce K. —.50. PP. Studenci i dzieci płacą w sobotę za II. miejsce 70 hal., za III. miejsce 30 h.

Okazyjna sprzedaż! Z prawdziwego bronzu: wazony, biusty, figury, zegary i t. p. po koron 4, 5·50, 6·50, 7, 10, 12, 15 i t. d. Pokoje męskie: biurko, biblioteka i fotel od koron 100. Biura po koron 45, 65, 90, 105 i t. d. Biblioteki po koron 45, 85, 105, 150 i wyżej. Garnitury klubowe, kryte prawdziwą skórą od koron 450. Otomany, sofy, fotele, kanapy uniwersalne, meble gięte i żelazne — poleca najtaniej **Skład mebli, dywanów i pościeli**
JÓZEF SCHUSTER, Lwów, 3-ciego Maja l. 5. 1028

Dwóch studentów znajdzie umieszczenie z wiktem lub bez wiktu przy inteligentnej rodzinie izr. Wiadomość Pordes ul. Kaspra Boczkowskiego 6. II. p. 1160

Tylko numera mają
losy m. Lubiany, a plan gry bardzo dobry. Polecamy grupy losów
Najbliższe ciąg. 14 września.
Główne wygrane 345.000.—
1 los miasta Lublany
1 los Bazylika-Dombau
1 los serbski tytoniowy
1 los węg. „Josziv“
na spłaty miesięczne.
Za Koron 250.— po Koron 5.— Pierwsza rata łącznie ze stemplami „podatkiem i asekuracyą losu m. Lublany Koron 9.50 dalsze po Koron 5.— Prawo gry już przy ciągnieniu 14 września. Czeki pocztowe bezpłatnie.
Dom bankowy
Schütz i Chajes
LWOW, PL. MARYACKI L. 7. 157

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“
Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.